

PRO-MEMORIA

Prof. dr hab. Janusz Pach – wybitna postać polskiej toksykologii

*... Anielski orszak niech Twą duszę przyjmie,
Uniesie z ziemi ku wyżynom nieba ...*

[Fragment pieśni wykonywanej podczas katolickiej liturgii pogrzebowej]



Prof. dr hab. Janusz Pach (1936-2024)
fot. Sądcezanin TV

Dopiero co wybrzmiała piękna pieśń, którą rodzina i przyjaciele oraz liczni członkowie środowiska uniwersyteckiego pożegnali Profesora Janusza Pacha, zmarłego w Wielkanoc dnia 31.03.2024. Jego prochy spoczęły na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie w dniu 08.04.2024 roku.

W Zmarłym straciliśmy bezpowrotnie, zarówno wspianego lekarza, uczonego, nauczyciela akademickiego, wykładowcę, współpracownika i przyjaciela, jak i wielkiego człowieka o niezwykłej i niepowtarzalnej osobowości. Także z Nim odeszła legenda polskiej toksykologii klinicznej.

Prof. Janusz Pach urodził się w 1936 roku w Krakowie. Z tym miastem związał całe swoje życie prywatne, zawodowe i naukowe, pracując na Wydziale Lekarskim, najpierw na Akademii Medycznej im M. Kopernika (AM), potem w Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego (UJCM).

Po ukończeniu studiów na Akademii Medycznej w Krakowie rozpoczął pracę na mocy nakazu pracy, jako lekarz w Hucie im. Lenina. Od 1960 roku zatrudniony był w Katedrze Chorób Zawodowych AM, gdzie rozpoczęła się Jego przygoda z toksykologią. Dalsze swoje pasje zawodowe w zakresie toksykologii realizował w Oddziale Ostrego Zatrucia i Reanimacji Kliniki Chorób Zawodowych AM, a następnie w Klinice Toksykologii i Katedrze Medycyny Pracy i Chorób Środowiskowych UJCM, których był kierownikiem od 1987 roku do momentu przejścia na emeryturę w roku 2006.

Klinika Toksykologii jako oddział funkcjonowała w powojennym szpitalu PCK, w obrębie Kolegium Jezuitów przy ul. Kopernika do 1993 roku, po czym została przeniesiona do nowoczesnego Szpitala Specjalistycznego im. Ludwika Rydygiera, co umożliwiło jej dalszy intensywny rozwój. Profesor był twórcą nowoczesnego Ośrodka Toksykologii Klinicznej i Środowiskowej obejmującego: Ośrodek Leczenia Zatrucia, Zakład Toksykologii Analitycznej i Terapii Monitorowanej, Ośrodek Informacji

Toksykologicznej, Ośrodek Detoksykacji i Poradnię Toksykologii Klinicznej i Środowiskowej.

Profesor Janusz Pach, w ramach pracy na Uczelni udzielał się też w pracy organizacyjnej. W latach 1999-2005 był pełnomocnikiem Rektora UJCM ds. klinicznych. Od 1994 do 2004 roku był specjalistą krajowym ds. toksykologii klinicznej. W zakresie Jego działań znalazły się szczególnie problemy uzależnień, zarówno wśród studentów jak i młodzieży szkolnej oraz epidemiologii ostrych zatruc. Za swój sukces uważał zarejestrowanie odrębnej specjalności z toksykologii klinicznej i wprowadzenie jej do programu nauczania studentów.

W 2006 roku, po przejściu na emeryturę prof. Janusz Pach nie zakończył swojego życia zawodowego, a w pewnym sensie zmienił tylko jego profil, rozpoczynając pracę w Wyższej Szkole Zawodowej w Nowym Sączu, pełniąc w latach 2007-2014 funkcję kierownika Zakładu Ratownictwa Medycznego.

Jego talent jako wykładowcy został tam we właściwy sposób doceniony, a praca dydaktyczna i wychowawcza wydała piękny owoc w postaci wielu pokoleń pielęgniarek i ratowników medycznych. Z oddaniem i poświęceniem działał na rzecz Uczelni i Instytutu Zdrowia, tworzył i zmieniał tamtejszą akademicką rzeczywistość, w tym poprzez organizację zjazdów i szkoleń oraz wydając kolejne podręczniki. Kontynuował wszystko to co robił wcześniej w macierzystej Uczelni – w Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Nawet w ostatnich latach życia, kiedy ze względu na ograniczenia zdrowotne więcej czasu spędzał w domu, nie potrafił być bezczynny. Podjął wykłady na Uniwersytecie Trzeciego Wieku w Gdowie. Napisał też książkę podsumowującą osiągnięcia toksykologii krakowskiej w ciągu 50 lat jego pracy, którą zatytułował „Krakowska Toksykologia Kliniczna na przełomie XX/XXI wieku”.

Całe 88-letnie życie Profesora przesyczone było ogromną aktywnością zawodową jako lekarza i szefa Kliniki Toksykologii, organizatora licznych przedsięwzięć o charakterze naukowym i poznawczym, w tym spotkań środowiska uniwersyteckiego oraz konferencji naukowych.

Jego głowa pełna była zawsze niezwykłych pomysłów, którymi udawało mu się zaskoczyć i „zarazić” uczniów i współpracowników. Czarowi temu ulegały również osoby nie będące w bezpośredniej współpracy zawodowej, ale także liczni toksykolodzy z innych ośrodków w Krakowie (Katedra Medycyny Sądowej CMUJ, Instytut Ekspertyz Sądowych, Toksykologia na Wydziale Farmacji CMUJ) oraz w Polsce (Instytut Medycyny Pracy w Łodzi, toksykolodzy kliniczni z Poznania, Gdańska, Łodzi).

Sposób myślenia i zdolność współpracy interdyscyplinarnej Profesora było jego wielkim atutem. Współpraca z Katedrą Medycyny Sądowej CMUJ, Instytutem Ekspertyz Sądowych

w Krakowie i Instytutem Medycyny Pracy w Łodzi, czołowymi jednostkami, które odegrały ważną rolę w rozwoju toksykologii w Polsce, owocowała wspólnymi spotkaniami i pracami badawczymi. Jego autorytet w środowisku polskich toksykologów był niekwestionowany, dowodem czego było powszechne nazywanie Go „papieżem polskiej toksykologii”.

Katedra Medycyny Sądowej od lat 70-tych poprzedniego stulecia, przez prawie 40 lat była w bliskich relacjach z Kliniką Toksykologii. Zapoczątkowali ją i fantastycznie rozwijali przez kilkanaście pierwszych lat przyjaciele z wyboru – profesor Janusz Pach, kierujący toksykologią kliniczną i prof. Maciej Bogusz, kierujący toksykologią sądową w krakowskiej Katedrze Medycyny Sądowej. Współpraca ta była kontynuowana przez zespół toksykologów sądowych po wyjeździe prof. Macieja Bogusza w 1986 roku na stałe do Niemiec, przyjmując w kolejnych latach nowe oblicza, kierowane potrzebą czasu i wyzwaniem, którym trzeba było stawić czoło.

Kompleksowość zagadnień interdyscyplinarnych przewijała się przez większość wspólnych prac, czego przykładem może być cykl opracowań dotyczących oceny skuteczności hemoperfuzji w ostrych zatruciach lekami i pestycydami, kompleksowa ocena zatruc bez skutku śmiertelnego i śmiertelnych pestycydami, ocena struktury zatruc mieszkańców Krakowa, a także wiele prac kazuistycznych, ciekawych diagnostycznie i metodycznie, ważnych dla klinicysty i medyka sądowego. Praca zespołów toksykologów sądowych z zespołem Kliniki Toksykologicznej została usankcjonowana w ponad trzydziestu opracowaniach.

Należy przy tym dodać, że głównym pomysłodawcą nowych tematów, leżących w sferze zainteresowania toksykologów klinicznych i sądowych był przede wszystkim Profesor Pach. Uważał On nawet, że laboratorium toksykologii klinicznej i sądowej powinno być jednym tworem, uwzględniającym jednakże w oczywisty sposób specyfikę każdej z dziedzin. Do tego nie doszło ze względu na trudności natury organizacyjnej. Ale duch tego wyzwania unosił się nad kolejnymi podejmowanymi problemami w ramach współpracy, która trwała ponad 30 lat, aż do odejścia Profesora na emeryturę w 2006 roku.

W tym miejscu trzeba podkreślić, że współpraca obejmowała także wspólne działania z innymi toksykologami z zespołu Profesora, przede wszystkim z niezapomnianą, wspaniałą lekarką- toksykolog ś.p. dr Barbarą Groszek oraz z wieloma innymi koleżankami i kolegami, dotkniętymi „czarodziejską różdżką toksykologiczną” Profesora, których nazwiska widnieją w naszych wspólnych publikacjach.

Ze względu na więzy jakie łączyły zespół toksykologów sądowych kierowany przeze mnie, trwające ponad trzy dekady, pozwałam sobie na osobistą refleksję, związaną z Osobą Profesora. Właśnie z Nim identyfikuję początek mojej przygody z toksykologią, trwającą bez mała 50 lat.

Moje pierwsze spotkanie z Profesorem Januszem Pachem miało miejsce w Klinice Toksykologii (wtedy jeszcze w starej siedzibie przy ul. Kopernika) w czerwcu 1972 roku, kiedy znalazłam się tam z ciężkim obrzękiem płuc po zatruciu chlorowodem. Wypadek wydarzył się w pracowni chemii organicznej, w której jako studentka IV roku Chemii przygotowywałam syntezę pewnego leku – zadanie mojej pracy badawczej.

Zapamiętałam ciągłą obecność Profesora w sali szpitalnej, częste osłuchiwanie mnie i monitorowanie oddechu. Taką troskę okazywał także innym zatrutym pacjentom, którzy stale zmieniali się w mojej sali szpitalnej. W czasie 3-tygodniowego pobytu w klinice odkryłam sens mojego przyszłego życia zawodowego, a po wyzdrowieniu poczułam się zahipnotyzowana magią toksykologii. W wyniku tego wybrałam na dalsze kształcenie toksykologię sądową, z którą połączyła mnie miłość na całe życie, podobnie jak mojego hipnotyzera.

Potem, wiele lat później, w czasie naszych wieloletnich kontaktów zawodowych i naukowych miałam okazję podziwiać Jego wystąpienia, zawsze emocjonalne, często brawurowe, nacechowane głęboką wiedzą i niezrównanymi kompetencjami zawodowymi. Wracałam też myślą do wydarzeń sprzed lat, z poczuciem wdzięczności, jakie do Niego żywiłam. Poczucie to towarzyszyło mi w toku naszej współpracy. To właśnie wtedy dowiedziałam się tak wiele o tym, na czym polega „rzeczywista toksykologia” przy łóżku chorego oraz o wielu rzeczach, o których nie czyta się w publikacjach i podręcznikach. Wielokrotnie też korzystałam z Jego rad w rozwiązaniach rozmaitych spraw opiniodawczych, które podejmowałam w moim życiu zawodowym jako toksykolog sądowy, a których Profesor udzielał chętnie i wyczerpująco. Przyjemnością było spotykać się z Nim na miłej pogawędce w Jego gabinecie w Klinice, przy okazji załatwiania bieżących spraw organizacyjnych, naukowych czy egzaminów specjalizacyjnych.

Profesor był przede wszystkim lekarzem, który traktował pacjenta holistycznie. Był propagatorem nowoczesnej myśli medycznej w leczeniu chorych. Wprowadzał w klinice nowoczesne metody postępowania z zatrutym pacjentem, w tym metody przyspieszające eliminację trucizn. Poszukiwał niustająco nowych swoistych odtrutek, organizował systemy gromadzenia i katalogowania danych, dotyczących niebezpiecznych substancji, wprowadził niezwykle wartościowe badania epidemiologiczne ostrych zatruc.

Jego zaletą było także wprowadzenie do kliniki lekarzy innych specjalności, pomagających w leczeniu zatrutych. Słusznie bowiem uważał, że w przebiegu zatruc mamy do czynienia z uszkodzeniami wielonarządowymi, co wymaga spojrzenia na diagnozę i terapię pacjenta oczami także innego specjalisty poza toksykologiem, w tym internisty, kardiologa, nefrologa, urologa itp. W Jego zespole pracowali także psycholodzy i psychiatry, pomagający pacjentom wrócić do życia po próbach samobójczych.

W swoim długim życiu Profesor pomógł wielu osobom i uratował wiele istnień ludzkich. Pomagał dyskretnie i z oddaniem każdemu kto tego potrzebował i prosił o pomoc. Nie oceniał i nie dyskredytował nikogo, starał się stwarzać warunki do powrotu chorego do efektywnego i dającego satysfakcję życia.

Profesor przez całe swoje życie zawodowe był zjawiskowym wykładowcą. Był ceniony za erudycję, nieprzeciętną wiedzę, sposób przekazywania owej wiedzy niezwykle sugestywnie. Bywał w swoich wypowiedziach emocjonalny, zwłaszcza jeśli Go coś irytowało, zwłaszcza jeśli coś odbiegało od przyjętych standardów oraz dotyczyło trudnych dla niego spraw personalnych. Z tym radził sobie najgorzej, jak wiele razy o tym napominał w naszych rozmowach. Trudno się temu dziwić, rozstrzyganie sporów czy rozwiązywanie konfliktów personalnych, jak uczy doświadczenie, pochłania wiele energii i nie leży w sferze marzeń żadnego szefa.

Pracę, jako lekarz Profesor łączył z pracą wykładowcy akademickiego CMUJ. Pod Jego opieką wielu lekarzy uzyskało specjalizację z toksykologii, kilkunastu uzyskało stopień doktora, a kilku habilitację.

Dzięki inicjowanej przez Niego interdyscyplinarnej współpracy z innymi Katedrami CMUJ i Ośrodkami Toksykologicznymi w Polsce stworzono algorytmy zastosowania wielu nowoczesnych technik obrazowania do oceny ciężkości zatrucia, wykrywania odległych uszkodzeń narządowych oraz rozwoju diagnostyki analitycznej w toksykologii klinicznej i sądowej, co było widoczne w publikowanych pracach naukowych.

Zespół pod Jego kierownictwem organizował liczne kursy, szkolenia i zjazdy naukowe, z udziałem wybitnych przedstawicieli toksykologii nie tylko polskiej, ale także europejskiej i światowej. Organizowanie i branie udziału w tego typu przedsięwzięciach Profesor lubił w sposób szczególny, wtedy bowiem jako „papież toksykologii polskiej” objawiał się w pełnej okazałości.

Profesor był entuzjastą dyscypliny, którą uprawiał przez całe swoje życie. W latach 90-tych toksykologia była jednym wielkim tworem, w której skład wchodziła zarówno toksykologia eksperymentalna, jak i toksykologia kliniczna i sądowa w ramach Polskiego Towarzystwa Toksykologicznego. To w pewnym momencie zaczęło się zmieniać. Zainteresowanie członków Towarzystwa bowiem zaczęło się bardziej koncentrować na problemach eksperymentu niż na klinice. Profesor szybko dostrzegł tendencję owej zmiany i bardzo ubolewał nad powolną fluktuacją zainteresowań problemowych Towarzystwa z toksykologii klinicznej w kierunku toksykologii eksperymentalnej, jak mawiał z przekąsem „toksykologii szczerzej”.

Siedzibą Polskiego Towarzystwa Toksykologicznego był wtedy Instytut Medycyny Pracy w Łodzi, a Profesor Pach zarządzał oddziałem krakowskim. Chodziło o to, że tematyka wspólnych

spotkań zaczynała się bardziej koncentrować na eksperymentach na szczurach, a ponadto kolejne władze Towarzystwa były związane właśnie w toksykologią eksperymentalną. Bardzo ubolewał nad tym uznając, że toksykologia związana z człowiekiem ma być przede wszystkim w centrum zainteresowania toksykologów. Ostatecznie powołał odłam Towarzystwa koncentrujący się na toksykologii klinicznej. Do historii, opowiedanej już jako anegdota w środowisku toksykologów, przejdzie jego smutek pożegnania z kształtem toksykologii jaki sobie wymarzył, kiedy dał temu wyraz w czasie Zjazdu Polskiego Towarzystwa Toksykologicznego w Międzyzdrojach w 1993 roku. Na bankiecie mianowicie wyjątkowo hojnie honorował orkiestrę, która miała grać do tańców żegnających toksykologię kliniczną, jako czołową dyscyplinę w ramach działalności Polskiego Towarzystwa Toksykologicznego na rzecz toksykologii eksperymentalnej. Nazwał to wydarzenie dość dobitnie: „pogrzebem toksykologii klinicznej”. W ostateczności stał się wieloletnim przewodniczącym ogólnopolskiej Sekcji Toksykologii Klinicznej Polskiego Towarzystwa Lekarskiego, którą powołał w wyniku różnych zawirowań.

Jego aktywność naukowa zaowocowała autorstwem i współautorstwem ponad 300 publikacji w czasopismach naukowych krajowych i zagranicznych oraz dziewięciu podręczników z zakresu toksykologii klinicznej dla lekarzy, studentów medycyny, pielęgniarek i ratowników medycznych. Nie będzie przesady w twierdzeniu, że Profesor był filarem „krakowskiej szkoły toksykologii”.

Za swoją pracę i zaangażowanie był wysoko oceniany, ale i doceniany, został bowiem uhonorowany licznymi odznaczeniami krajowymi i zagranicznymi, w tym Złotym Krzyżem Zasługi.

Prof. Janusz Pach kochał miasto, w którym się urodził i spędzał swoje życie. Bywał w kawiarniach przy plantach krakowskich, spotykając się z przyjaciółmi, ze szkolnymi kolegami, po prostu na kawie. Był człowiekiem radosnym, promieniującym pozytywną energią. Interesował go świat, w którym żył i toczyły się rozmaite spory. Miał trzeźwy ogląd aktualnej rzeczywistości politycznej. Był osobą o szerokich horyzontach, nieustannie dążącą do celu, ale otwartą na problemy drugiego człowieka, empatyczną i tolerancyjną.

Dowiedzieliśmy się też, że Profesor w czasie wolnym od pracy oddawał się sztuce, tworząc rozmaite kolaże i rzeźby, które upamiętniają teraz Jego dom.

Tak się szczęśliwie złożyło, że moje życie naukowe i zawodowe w znacznym zakresie toczyło się w czasie i przestrzeni życia Profesora, co spowodowało, że mogłam się od Niego tak wiele nauczyć. Wyrażam przy tym przekonanie, że pod tą deklaracją podpisze się wielu Jego wychowanków, współpracowników i przyjaciół.

Stajemy się przecież takimi, jak ukształtuje nas świat ludzi, których spotykamy w swoim życiu. My szczęśliwie mieliśmy Profesora Janusza Pacha.

Drogi Profesorze! Bardzo dziękujemy Ci za wszystkie darowane nam lata, za wszelkie nauki i dzielenie się swoim życiem z bliźnimi. Pozostaniesz na zawsze w naszym sercu i pamięci.

**Żegnaj Profesorze, Nauczycielu i Mistrzu,
Żegnaj Przyjacielu Januszu!**

Spczywaj w Pokoju Wiecznym...

prof. Małgorzata Kłys
Katedra i Zakład Medycyny Sądowej,
Collegium Medicum, Uniwersytet Jagielloński

Date:

date of submission | data nadesłania: **17.04.2024**
acceptance date | data akceptacji: **18.04.2024**